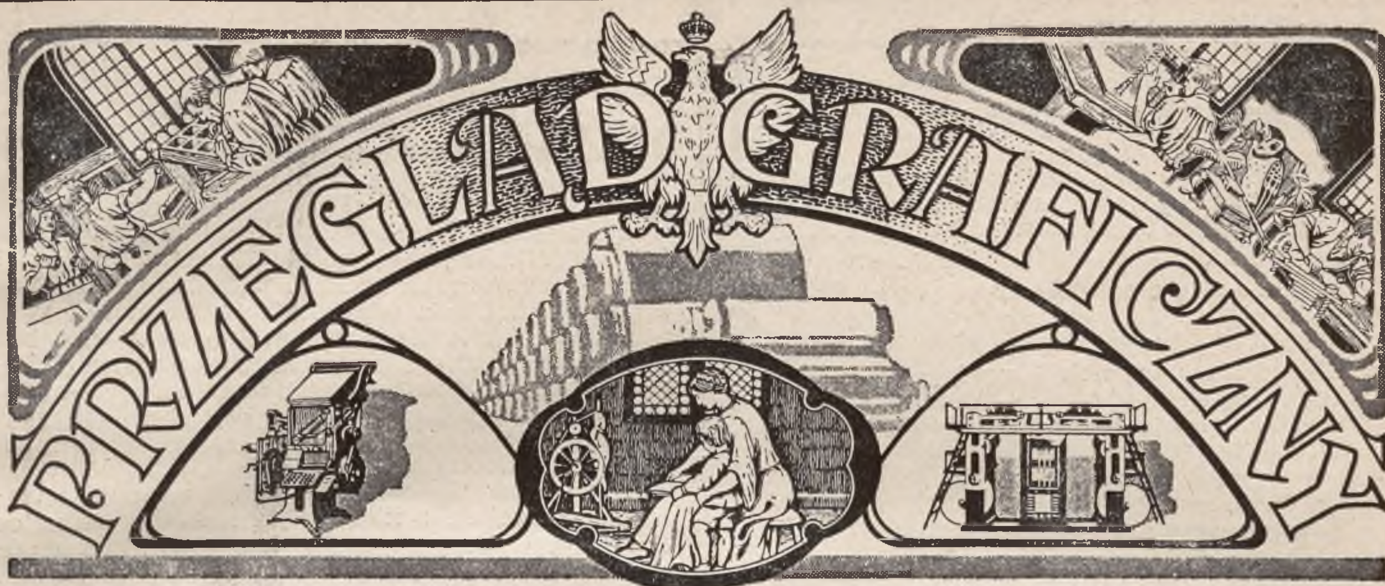
Nr. 2. Poznań, środa, 8 stycznia 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Do wszystkich Członków Korporacji na Pomorzu!

W sobotę, dnia 18 stycznia 1930 r. odbędzie się w Toruniu w lokalu Kantorowicza o godz. 7 wieczorem

Zebranie Korporacji Zakładów Graf. i Wydawniczych na Woj. Pomorskie z siedzibą w Toruniu

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i powitanie członków,
2. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania,
3. Komunikaty,
4. Uchwalenie wniosku zarządu: Utworzenie komisji badania ofert,
5. Dyskusja,
6. Wybór członków komisji,
7. Wolne głosy i wnioski.

W myśl uchwały zarządowego zebrania Korporacji Z. Gr. i W. na Woj. Pom. z 30 listopada r. z. zapraszamy niniejszem Szanownych PP. Kolegów na powyższe zebranie, które ma zadecydować o nowym kroku naszej działalności. Mianowicie zarząd na ostatniem zebraniu obszernie omawiał sprawę oddawania ofert w naszym zawodzie. Stwierdzono nadzwyczaj smutne fakty oddawania rażąco niskich cen na wszelkie druki. Postępowanie to jest zupełnie niezrozumiałe i nieuzasadnione szczególnie w obecnie bardzo trudnym czasie.

Zwracamy Szanownym PP. Kolegom uwagę na punkt czwarty porządku obrad, ponieważ chodzi o znalezienie i uchwalenie odpowiedniej drogi, by poprowadzić zawód nasz na tory lepsze dla dobra naszych członków. Wniosek zarządu idzie w tym kierunku, by stworzyć komisję kalkulacyjną, któraby oferty w wysokości powyżej 1000 zł badała i w razie za niskiej ceny, zwrócić uwagę na ewtl. błędy, by uchronić członków od strat. Komisja będzie swą działalność spełniała w ścisłej tajemnicy; uważać będzie swą czynność za sprawę honorową.

Sprawa ta jest bardzo ważna i prosimy o konieczne przybycie. Zarząd.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków ustawowo przewidzianej, odbędzie się o godz. 8 drugie zebranie, które będzie ważne bez względu na liczbę obecnych.

Przypominamy wszystkim członkom, którzy jeszcze składkę roczną za rok obrachunk. 1929/30 nie przekazali, aby w bieżącym miesiącu na konto P. K. O. Nr. 211 053 należytość swą przekazali, gdyż Korporacja musi także swe zobowiązania wobec Centrali w Warszawie uiścić. Rok obrachunkowy kończy się w miesiącu marcu rb., a większa część członków jeszcze zalega ze składką pierwszej i drugiej raty. Zarząd.

Komunikaty

Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie, odbyło się w niedzielę dnia 22 grudnia 1929 r. przed południem przy bardzo licznym udziale członków. Z ramienia Władzy przemysłowej, przybył p. E. Kubalski, starszy radca Magistratu. Na porządku obrad: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, — sprawa przystąpienia do Związku Organizacyj Przem. Graf. i Wyd. w Warszawie, — podwyższenie wkładek, — wnioski członków. — Przewodniczący Zgromadzenia p. Paweł Madejski, po zagajeniu i zarządzeniu odczytania protokółu, udzielił głosu p. radcy Wacławowi Anczycowi, który w dłuższym referacie przedstawił obecnym potrzebę założenia centralnego związku dla przemysłu graficznego. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos liczni członkowie oraz st. radca p. Kubalski, Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie przedstawiony przez Przewodniczącego wniosek na przystąpienie Korporacji do Centralnego Związku w Warszawie oraz drugi wniosek na podwyższenie wkładek członkowskich. Przy ostatnim punkcie porządku dziennego t. j. wnioskach, poruszono myśl utworzenia sekcji litograficznej i chemigraficznej. Przewodniczący przyrzekł zająć się tą sprawą w najbliższej przyszłości.

Komunikaty

Grupy Nadnoteckiej Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie.

W sprawie nowego rozporządzenia Pana Wojewody, dotyczącego stosunku liczebnego uczni w zawodzie graficznym oraz egzaminów uczni, zwołujemy na dzień

12 stycznia 1930 o godzinie 14-tej (2 po południu)

Zebranie Plenarne

które odbędzie się w Hotelu Lengninga w Bydgoszczy, ul. Długa nr. 56. Zarząd.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Poniżej podajemy za londyńskim „The Times'em następny artykuł z serji pod powyższym tytułem, zamieszczony w specjalnym numerze „Printing Number" tego pisma.

Artykuł ten, pióra A. F. Johnsona, zapoznaje nas z krojem pierwszych czcionek oraz dziejami pisma gotyckiego i romańskiego.

VIII.

Typografja.

Wzory czcionek. Kroje gotyckie i romańskie.

Pochodzenia wzorów czcionek, używanych po dziś dzień w Anglji, należałoby szukać w dawniejszych alfabetach. Dla naszego celu wystarczy jednak cofnąć się do czasu, kiedy ręce średniowiecza zaczęły alfabet podzielać na gotycki i romański. Podział ten nie był dziełem dawniejszych drukarzy, których jedynem dążeniem było wyprodukować coś sposobem mechanicznym, a coby jaknajwięcej dorównało książkom pisanym ręcznie. Drukarze ci nie tworzyli nowych wzorów głosek, lecz naśladowali za pomocą czcionek pismo kaligrafistów. Biblja Gutenberga naprzykład wzorowana była na manuskryptach tego samego wieku. Książki nasze — w przybliżeniu — podobne są manuskryptom, pisanym przez włoskich humanistów piętnastego stulecia.

Gdy pierwszą biblję angielską drukowano po raz pierwszy w roku 1575 czcionkami romańskiemi, mówiono, że typografiści angielscy przyjęli już wyłącznie kierunek humanistyczny, a porzucili całkiem gotycki. Tymczasem konkurencja między obiema szkołami trwała coś około dwu stuleci. W roku 1366 widzimy skarżącego się na pisarzy Petrarcha, że pisali ręką „quasi ad alium quam ad legendum sit inventa". Atakował on europejskie skrypty — niewłaściwie zwane gotyką — z powodu trudnego ich czytania. On i jego kaligrafiści pisali więcej z zaokrągleniem i dłuższemi ogonkami w dół i w górę, które były połową drogi do skryptów znanych nam jako romańskie. W ostatnich latach nadano pismu z czternastego stulecia nazwę Fere-humanistica. Ludzie, którzy je pisali i pierwsi drukarze, którzy rytowali czcionki do tekstów biblijnych i liturgicznych, porzucili średniowieczne wzory piękna dla wzorów czytelnych. Włoscy humaniści z piętnastego stulecia zaś posunęli swoją reformę jeszcze dalej i rozwijali pismo, które nazywamy romańskiem, jest ono bowiem najwyraźniejsze ze wszystkich.

Średniowieczne wzory.

Kaligrafiści, piszący w stylu gotyckim w średniowieczu, pisali bardzo starannie. Prosty i ścieśniony charakter głosek wyglądał jak tkanka (textus), i stąd powstała niemiecka nazwa „Textus" oraz angielskie słowo „Text". W jednej w ostatnich latach wydanej książce p. t. „German Incunabels in the British Museum" (Pierwodruki niemieckie w muzeum brytyjskiem), Stanley Morison zestawił wybór stron gotyckich, które zachowywały średniowieczne wzory. Podobnej kolekcji romańskich stronnic, mogącej rywalizować pod względem piękna z gotyckiemi, nie znajdzie się nigdzie, lecz ostatecznie Anglja przyjęła wzory, wyraźne do czytania.

Około roku 1500 weneckie pismo romańskie uległo modyfikacjom, z których powstał typ pisma, do jakiego wróciliśmy po dziś dzień. Czcionki romańskie, rytowane przez Franciszka Griffo dla Aldusa, były przodkami z prostej linji francuskich rysunków Garamonda, którego wzory dzierżyły prym w Europie przez dwa stulecia. Holenderscy rytownicy czcionek z siedemnastego stulecia oraz Caslon przyjął rysunki Garamonda starego wzoru. Nowoczesne wzory głosek dziewiętnastego stulecia, jak również dzisiejsze wzory w zwykłem użyciu, są wynalazkiem ośmnastego stulecia. Philipp Grandjean, pracujący dla drukarni królewskiej, produkował pierwsze rysunki, które wykazywały tendencję do nowoczesnych wzorów. Zasady jego były naśladowane przez Ludwika Luce'a i Fourniera we Francji, przez Baskervilla w Anglji, aż w końcu stulecia nareszcie osiągnęliśmy rozwój pełny, „klasycznej" typografji Didota i Bodoniego.

Szkoła „klasyczna".

Szkoła klasyczna wzorowała się więcej na rysunkach rytowników, niż na tradycjach kaligraficznych. Rytowano wówczas płaskie płyty zamiast starych oddzielnych płyt, przeważały ostre kontrasty między częścią grubą i cienką głosek, którą usubtelniano aż do cienkości włosa. W zaokrąglonej dolnej części głoski, najgrubszem miejscem był środek, przyczem pióro trzymano w prostym kącie do papieru tak, że cieniowanie wypadało pionowo. W tradycyjnej kaligrafji pióro trzymano zawsze w prostym kącie do papieru i stopniowanie z grubych kresek na cienkie nie było łamane, przyczem kąt cieniowania znajdował się na ukos kolumny. Nawet w najświetniejszej epoce klasycznych drukarzy ich zasady rysowania głosek podlegały krytyce. W roku 1800 jeden z obywateli nazwiskiem Sobrey odczytał raport w Societe Libre des Sciences, Lettres et Arts w Paryżu o głoskach i odlewach czcionek Gille'a, w którym poddaje krytyce wzory Didota pod względem ich czytelności i piękna. Zarzuca on, że przesadne używanie grubych i cienkich kresek prowadzi do zamieszania między głoskami m, n, i u, oraz nadmienia, że utwory Garamonda były łatwiejsze do czytania i zarazem ładniejsze.

Nowoczesne wzory.

Wobec więc różnych krytyk, wzory nowoczesne wzięły przewagę. W Anglji typografja dziewiętnastego stulecia przyjęła się całkowicie w stylu nowoczesnym. Anglja nie przodowała nigdy w typografji, a powodu, dlaczego w tym kraju używano przeważnie

czcionek romańskich, należy szukać w późnym rozwoju sztuki drukarskiej. Najwcześniejsza czcionka romańska ukazała się w Anglji dopiero w roku 1509, a drugą produkcją używanych czcionek były gotyckie czarne głoski, powstałe z odmiany dawniejszej Textury. Dlaczego głoski te nie przetrwały i nie stały się wzorami dla książek angielskich jak — kursywa i różne ozdoby gotyckie zwane frakturą, w Niemczech? Zapewne dlatego, że przypadkiem w Anglji stan interesów nie jest ten sam co w Niemczech, gdzie walka między frakturą, a romańskiemi czcionkami trwa w dalszym ciągu.

Zwykłe książki angielskie miały być drukowane czemś w rodzaju zniekształconej Textury, która co do czytelności była z pewnością gorszą od romańskich, jak również nie była w stanie poszczycić się wyższością piękna nad dawniejszym gotykiem. Typ taki nazwanoby wówczas zapewnie angielskim, a obrońcy jego zajęliby stanowisko z punktu narodowościowego, podczas gdy pismo „The Times" byłoby jedynem w stosowaniu czcionek romańskich.

Tak się działo w Niemczech, gdyż w roku 1500 Niemcy byli narodowością pewną swej roli w Europie i dlatego, że w kraju, w którym sztuka ta została wynalezioną, odporność na przyjmowanie obcych wzorów, była objawem naturalnym.

Na początku szesnastego stulecia, w kulturalnych sprawach Anglja zawsze spoglądała na kontyngent, by się coś nauczyć. Wielu z czołowych drukarzy było cudzoziemcami i dlatego nie może być mowy o podtrzymaniu jakiegoś specjalnego monopolu angielskiego.

W ten sposób szła Anglja za śladami francuskiemi i przyjęła głoski romańskie. Dziś stały się one jedynemi głoskami angielskiemi, ponieważ inne skrypty humanistyczne zajęły tylko poślednie miejsce, a że drukarze angielscy używają dzisiaj również czcionki włoskie, czynią to dlatego, by więcej harmonizowały z romańskiemi. Mówi się nawet, że muszą one być czemś więcej niż skłonnością romańską. Nawet gdyby ratowane były z tego punktu widzenia, są one omijane przez drukarzy angielskich. Również czcionka włoska była kiedyś niezależną głoską i pochodzenia bardzo dawnego, a pod niektórym względem może więcej ciekawą niż romańska. Dlatego więc, że czcionka włoska nie miała zasadniczego typu, była mniej związana z tradycją, mogła się więc zmieniać według upodobania. Z pochodzenia jest również tak dawną jak romańska, chociaż ukazała się później w typografji. Była ona odmianą kursywy skryptów humanistycznych, przyjętych przez papieskiego kanclerza do krótkich wzmianek i od tego czasu zwano ją oryginalnie „Cancellaresca".

Używanie czcionek włoskich

Aldus i jego rytownik, oraz Griffo, który rytował jego romańskie odlewy, uznali ją pierwsi jako czcionkę. Aldus widział w niej możność używania jej jako ścieśnionej głoski do drukowania swej serji klasyków kieszonkowych, chociaż kształt ani był wyraźny ani piękny. Jakie 20 lat później mistrze pisowni, Vincentino i Taglienta, rytowali więcej regularne i eleganckie czcionki włoskie. Szczególnie Vincentino, który był pisarzem w kancelarji watykańskiej i drukarzem w Rzymie, narysował kilka ładnych wzorów, lecz w zupełnie innym celu niż Aldus. Drukował książki z ładnemi poezjami o pięknym zestawie, przy których nie wysilano się na prędkie czytanie. Podobnem nowoczesnem wydaniem jest wydanie Horacego, drukowane w drukarni Curwen Press dla Piotra Daviesa w kursywie Kocha. W ciągu całego szesnastego stulecia oraz w siedmnastem stuleciu jeszcze, odlewy czcionek włoskich pochodziły od Vincentina i będąc rytowanemi zupełnie niezależnie od romańskich, używane były w formie, w jakiej używał dr. Henry Daniel czcionki włoskie Fella. W oryginale odlewy te miały górne części romańskie, a w niektórych wypadkach były zupełnie proste. Ich właściwą charakterystyką był kształt ich kursywy. W angielskim słowniku drukarskim słowo „czcionka włoska" wytłumaczone zostało synonimem „pochyła". Pierwsze doświadczenie z pochyłemi dużemi głoskami robione były przez wiedeńskiego drukarza Johanna Singreniusa i stały się tradycyjnym zwyczajem między francuskimi rysownikami, którzy w Europie kontrolowali romańską i włoską typografję.

Zastosowanie przy czcionkach włoskich zasad nowoczesnej szkoły wzorów było bardzo nieszczęśli-

Ś. p. Kazimierz Kopytowski.

W dniu 28 grudnia 1929 r. zmarł ś. p. Kazimierz Kopytowski, członek Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie.

Urodzony dn. 27 lutego 1871 roku, odbył wczesną praktykę drukarską w drukarni „Kurjera Warszawskiego".

W roku 1907 nabył zakład po T. Jezierskim i, przyjąwszy wspólników, prowadził go pod firmą „Drukarnia Artystyczna K. Kopytowski i S-ka".



Jako fachowiec energiczny i przedsiębiorczy, stale zakład swój rozszerzał, zyskując zaufanie klienteli i ciesząc się dobrą opinją wśród kolegów.

Odznaczał się niezwykłą prawością charakteru, i dlatego też zgon Jego wzbudził powszechny żal w sercach wszystkich tych, którzy mieli możność ocenić Jego zalety.

Cześć Jego pamięci!

we. Rysunki, które z niej wychodziły, były ściśnięte i podobne do drutu, a tem samem były śmiercią czcionki włoskiej jako głoski pojedyńczej. W 19 stuleciu nikt nie pragnąłby widzieć książki drukowanej całkowicie czcionką włoską.

Drukarze dzisiejsi mają już tylko jeden rodzaj czcionek, z pośród których wybierają. A chociaż typografiści nasi rytowali kilka modeli starych wzorów, to zwyczaj używania czcionki włoskiej jednak się załamał, a wskrzeszenie jej nie będzie prawdopodobnie tak prędkie.

Strajk drukarzy w polskich drukarniach w Lublinie.

W dniu 2 stycznia b. r. we wszystkich polskich zakładach graficznych w Lublinie zastrajkowali zecerzy i pracownicy drukarscy.

Strajkujący zażądali 25-procentowej podwyżki oraz wysunęli szereg postulatów zawodowych m. in. przyjmowanie i zwalnianie pracowników za pośrednictwem związku, przyznanie związkowi ingerencji we wszystkich konfliktach z pracodawcami i t. d.

W związku z tym strajkiem prasa lubelska w dniu 2 bm. wcale się nie ukazała, a w dniu 3 bm. wyszły jedynie „A B C" i „Ekspress Lubelski", które zawartość swą oprócz tytułu i ostatniej strony z ogłoszeniami, drukują w Warszawie.

„Głos Lubelski" zapowiada codzienne wydawanie pisma mimo tego strajku, tylko w cokolwiek mniejszej objętości.

Zakłady graficzne żydowskie nie strajkują.

Z historji sztuki drukarskiej we Włoszech.

(Pierwsza drukarnia w Rzymie).

Wychodzący w Rzymie, Via Marche nr. 54, miesięcznik „L'Industria della Stampa", urzędowy organ graficznego przemysłu faszystowskiego związku krajowego, ogłosił rozprawę o zaprowadzeniu drukarstwa w Rzymie z dokładnym opisem drukarni, którą niemieccy drukarze Konrad Sweinheim i Arnold Pannartz prowadzili w latach 1464 do 1467 w Subiaco, a od roku 1467 do 1471 w Rzymie. Dalej wymienia rzeczony miesięcznik drukowane w tej drukarni dzieła, które dotychczas zachowały się w zbiorach rzymskich.

Pierwsza drukarnia w Rzymie, o której mowa, umieszczoną była w starym pałacu Massimo „Pod filarami". Wskazuje na to umieszczony napis na rzeczonym gmachu. Podczas czteroletniej czynności tej pierwszej w Rzymie drukarni wydrukowano ogółem przeszło 12 000 tomów dzieł 28 autorów. Dwóch kardynałów sprawowało w tej oficynie czynności korektorów. Z powodu nagle powstałego sporu zawodowego rozeszli się drukarze Konrad Sweinheim i Arnold Pannartz w roku 1473. Sweinheim trudnił się od tego czasu rytowaniem stempli, Pannartz natomiast nadal prowadził drukarnię.

Zwyż wymieniony miesięcznik podaje dalej liczne reprodukcje nagrodzonych na konkursie drukarzy w Medjolanie prac graficznych. Prace te obejmowały dwa listowniki handlowe, tytuł czasopisma oraz dyplom.

Z chwili bieżącej

Kryzys w drukarstwie w Turcji. Przemysł drukarski w Turcji przeżywa obecnie ostry kryzys wobec braku pracy. Kryzys ten przybrał tak znaczne rozmiary, że znalazł odgłos w prasie tureckiej. Dziennik „Dżumhurjet" poświęca kwestji powyższej artykuł wstępny, w którym zaznacza, że główną przyczyną kryzysu stanowi założenie przez liczne instytucje państwowe własnych drukarń i że rząd sam zajął się drukowaniem nawet podręczników szkolnych.

Jednak, zdaje się, że kryzys drukarski jest wywołany przedewszystkiem przez wprowadzenie pisowni łacińskiej. Jak wiadomo, liczba pism w Turcji zmniejszyła się w związku z tą reformą, jak zmniejszył się również nakład pism istniejących. Co się tyczy książek, drukowanie ich prawie że całkowicie ustało. Jest to niewątpliwie zjawisko przejściowe, które jednakże narazie ujemnie się odbija na przemyśle drukarskim.

Druki reklamowe do Hiszpanji. Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało rozporządzenie dotyczące nadsyłania druków reklamowych do Hiszpanji. Na podstawie tego rozporządzenia wolno zagranicznym organizacjom turystycznym druki reklamowe nadsyłać swym przedstawicielom w Hiszpanji bez opłaty cła, pod warunkiem jednakże, że dany kraj przyzna tę samą ulgę w przedmiocie wysyłania druków reklamowych hiszpańskiemu związkowi turystycznemu w Madrycie „Patronato Nacional del Turismo".

Z amerykańskiego przemysłu farb drukarskich. Stowarzyszenie amerykańskie „General Printing Ink Corporation", które w kwietniu 1929 roku powstało przez złączenie najpoważniejszych amerykańskich fabryk farb drukarskich miało w pierwszem półroczu 1929, czystego zysku 723 299 dolarów, czyli 3,38 dolarów od akcji. Z tem stowarzyszeniem ściśle połączone jest w 1928 roku założone stowarzyszenie międzynarodowe „International Printing Ink Corporation", która poza Ameryką głównie kontroluje przedsiębiorstwo Anlt & Wiborg London Co. W pierwszem półroczu 1929 miało przedsiębiorstwo International Ink po odpisaniu dywidend uprzywilejowanych czystego zysku przeznaczonego na kapitał zakładowy 1 171 043 dolarów, wobec 870 779 dolarów w pierwszem półroczu 1928 roku.

Koncentracja w przemyśle farb drukarskich zachęcona i spowodowana została niezwykle olbrzymim rozwojem amerykańskich wydawnictw gazetowych; od 1913 roku zużycie papieru i farby drukarskiej wydawnictw gazetowych się podwoiło, a nakład gazet codziennych wzrósł na 40, czasopism natomiast na 35 miljonów egzemplarzy.

Nowa olbrzymia encyklopedja włoska. Pierwszy tom wielkiej włoskiej encyklopedji, której całość ma objąć 35 dużych tomów, wyszedł już z druku i objął litery od „A" do „Agri". Tom ten jest wspaniałą zapowiedzią monumentalnego, na wielką skalę zakreślonego wydawnictwa. Zasługuje ono na tem większą uwagę, że powstaje dzięki ofiarności jednostki. Giovanni Freccani, bogaty przemysłowiec medjolański, ofiarował wiele miljonów lirów na utworzenie specjalnego instytutu, zajmującego się opracowaniem tej encyklopedji. Sam stanął na czele jako prezes, a do współpracy wezwał Gentilego i wydawcę Tumminelli. Instytut powstał w roku 1925 i teraz dopiero wydał tom pierwszy, następne zaś tomy wychodzić będą co kwartał, tak, że w ciągu lat 9 wyjdzie całość. Współpracowników są setki i tysiące pracujących według jednolitego planu, ale wyjątkowo tylko powołuje się do współpracy cudzoziemców. Instytut korzysta z doświadczeń innych encyklopedji, ale nie korzysta z ich materjałów ani planu. Bardzo wielką uwagę kładzie redakcja na obfitość ilustracyj i na ich dobór; mapy są wykonane przez włoski Touring; nie brak ilustracyj kolorowych, a wspaniałe wprost są kolorowe obrazy w dziale przyrodniczym. Pierwszy ten tom liczy 1000 stron in folio i wystawia chlubne świadectwo pracom instytutu i nauce włoskiej. Strona typograficzna niezwykle staranna.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa. 2)

Najstarsze polskie pokolenie prasowe w jubileuszowym roku prasy.

(Ciąg dalszy).

Oto spis istniejących po dziś dzień wydawnictw, wychodzących w WARSZAWIE:

od r. 1865 — tygodnik dla kobiet „Bluszcz" (z przerwą w czasie wojny) oraz założony w tym samym prawie czasie na Śląsku, następnie zaś przechodzący różne metamorfozy, a obecnie w Warszawie wydawany, tygodnik ludowy p. t. „Wieniec-Pszczółka",

od r. 1866 — tygodnik ludowy „Zorza",

od r. 1867 — tygodnik „Przegląd Techniczny" (przed r. 1874 — przerwa dłuższa, od r. 1874 po ustaleniu się wydawnictwa — bez przerwy),

od r. 1868 — tygodnik humorystyczno-satyryczny „Mucha",

od r. 1873 — „Wiadomości Archeologiczne" i tygodniowa „Gazeta Sądowa Warszawska", organ Tow. Popierania wiedzy prawniczej,

od r. 1874 — miesięcznik „Wiadomości Farmaceutyczne",

od r. 1876 — miesięcznik „Przewodnik Bibljograficzny", założony przez zasłużonego na polu czasopiśmiennictwa bibljograficznego Władysława Wisłockiego w Krakowie i tam dzięki jego zabiegom i staraniom wydawany do r. 1913, poczem przeniesiony do Warszawy, gdzie wychodził w r. 1914 sumptem księgarni Gebethnera i Wolffa, następnie zaś po przerwie kilkoletniej (wojna) wznowiony we Lwowie i tam do r. 1928 prowadzony, wreszcie w r. 1929 przeniesiony do Warszawy,

od r. 1877 — „Kurjer Poranny",

od r. 1881 — „Gazeta Świąteczna", tygodnik oświatowy dla ludu przez Promyka (Prószyńskiego) założony, oraz miesięcznik „Przyjaciel Zwierząt",

od r. 1882 — miesięcznik „Przegląd Pedagogiczny" i popularny przyrodniczy „Wszechświat" (z przerwą od czasu wybuchu wojny do r. 1928),

od r. 1883 — miesięcznik „Przewodnik gimnastyczny Sokół",

od r. 1893 — czasopismo „Gazeta Cukrownicza",

od r. 1894 — wydawnictwo „Robotnik" (jako pismo konspiracyjne do r. 1918, w którym w d. 10. XI. przeistoczyło się w jawną publikację dziennikową),

od r. 1894/5 — stała publikacja naukowa „Wiadomości Matematyczne",

od r. 1895 — tygodniowa „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza" (z przerwami),

od r. 1897 — kwartalnik „Przegląd Filozoficzny",

od r. 1898 — dziennik „Kurjer Polski" (z przerwami i zmianami tytułów oraz wydawców od r. 1914),

od r. 1901 — kwartalnik „Ekonomista",

od r. 1904 — miesięcznik „Fotograf Warszawski", zjawiający się początkowo p. n. „Fotografista Warszawski", oraz tygodnik ilustrowany „Świat" (początkowo w Łodzi).

Po Warszawie z kolei starszeństwa najstarszych wydawnictw, istniejących obecnie z pośród tych, jakie powstały w czterdziestoleciu 1863—1904, idzie LWÓW, gdzie wychodzą:

od r. 1864 — tygodnik „Rolnik",

od r. 1871 — „Czasopismo Aptekarskie",

od r. 1873 — „Przegląd Prawa i Administracji",

od r. 1876 — kwartalnik „Kosmos",

od r. 1878 — miesięcznik „Bartnik Postępowy",

od r. 1883 — „Czasopismo Techniczne" i miesięcznik „Sylwan", sprawom leśnictwa poświęcony,

od r. 1886 — czasopismo pedagogiczne „Muzeum",

od r. 1887 — „Kwartalnik Historyczny" oraz miesięcznik „Przewodnik Pożarniczy",

od r. 1888 — miesięcznik „Przegląd Weterynaryjny",

od r. 1891 — miesięcznik religijny „Dzwonek 3-go Zakonu",

od r. 1893 — czasopismo naukowe, redagowane po łacinie i po francusku, p. t. „Eos", oraz tygodniowa „Gazeta Kościelna",

od r. 1895 — czasopisma: kwartalnik etnograficzny „Lud", oraz organ Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko",

od r. 1896 — gazeta „Słowo Polskie",

od r. 1898 — czasopismo religijne „Róża Duchowna",

od r. 1901 — gazeta „Wiek Nowy",

od r. 1901/2 — „Pamiętnik Literacki", oraz

od r. 1904 — „Czasopismo (dla) Spółek Rolniczych".

Następne miejsce w tym rejestrze przypada z kolei na PELPLIN, gdzie już od r. 1868/9 wychodzi gazeta „Pielgrzym", najstarsza wśród istniejących obecnie gazet polskich na Pomorzu, oraz na MIKOŁÓW, gdzie również od r. 1869 ukazuje się miejscowa gazeta — „Gazeta Mikołowska".

W POZNANIU, poza wspomnianym już poprzednio, a datującym swe początki w latach 1858/9, „Dziennikiem Poznańskim", dziekanem jakby senjoratu prasy wielkopolskiej, — najstarsze z obecnie istniejących wydawnictw prasowych powstały:

w r. 1870 — „Orędownik Wielkopolski", łączący w sobie dwa nieistniejące już wydawnictwa: „Gazetę Narodową", założoną jeszcze w r. 1861, i „Głos Polski", rozpoczęty w r. 1881,

w r. 1876 — miesięcznik „Przegląd Leśniczy",

w r. 1877 — gazeta „Goniec Wielkopolski",

w r. 1885 — „Miesięcznik Kościelny",

w r. 1889 — „Nowiny Lekarskie" i „Poradnik Gospodarski",

w r. 1890 — gazeta „Postęp", obecnie p. n. „Nowego Kurjera" wydawana,

w r. 1894 — „Poradnik Spółdzielni",

w r. 1895 — tygodniki: „Przewodnik Katolicki" oraz organ związków robotniczych katolickich „Robotnik",

w r. 1898 — czasopismo „Sokół", a

w r. 1904 — „Kurjer Poznański".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sensacyjny proces w Gdańsku przeciw „Gazecie Morskiej".

W „Danziger Neueste Nachrichten" czytamy pod nagłówkiem „Gazeta Gdańska-Morska" przed sądem pracy", co następuje:

„Współpracownik kupiecki M. „Gazety Gdańskiej-Mórskiej" wystąpił 31 grudnia przed sądem pracy w Gdańsku ze skargą przeciwko temu pismu o wypłacenie reszty pensji. Skarga ta wzbudza zainteresowanie rozmaitemi szczegółami pobocznemi. Wnoszący skargę był od 1 października zatrudniony w piśmie jako kierownik kupiecki i zarazem jako szef propagandy. Głównem jego zadaniem było, rozwinięcie działu ogłoszeń.

„Jak wiadomo, „Gazeta Gdańska-Morska" jest odbitką drukowanej w Poznaniu „Gazety Zachodniej", mianowicie o tyle, że zużywa się naogół jej tekst i uzupełnia nagłówkiem „Gazety Gdańskiej-Morskiej". Pismo to drukuje się też w Poznaniu, i przesyła się je gotowe do Gdańska.

Jakkolwiek tedy skarżący, o czem już wspominaliśmy, był od 1 października z. r. zatrudniony w wymienionem piśmie i pobierał także pensję, na rozprawie sądowej nikt nie chciał się do tego przyznać, że go zaangażował, ani teraźniejszy redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej-Morskiej", który pozatem jest redaktorem lokalnym pisma „Baltische Presse", ani też dawniejszy odpowiedzialny kierownik „Gazety Morskiej".

W toku rozprawy poruszono pewien znamienny szczegół. „Gazeta Morska" wystarała się od pewnego tutejszego domu towarowego o polecenie druku dodatka w ilości 10 000 egzemplarzy, który miał być załączony do gazety. Przytem „Gazeta Morska" wzbudziła danemi swemi (o wydawnictwie) mniemanie, jakoby jej nakład również tyle wynosił.

Na rozprawie tymczasem okazało się, że „Gazeta Morska" posiada wogóle tylko około 300 abonentów, i że pozostająca wówczas jeszcze z nią w pewnej styczności „Nowa Gazeta Gdańska", która w międzyczasie stała się organem konkurencyjnym, posiadała nawet tylko 180 odbiorców. Z zamówionych 10 tysięcy egzemplarzy dodatka (reklamującego ów dom towarowy) wydrukowano wogóle tylko 650 sztuk.

„Celem wyjaśnienia sprawy postanowiono zawezwać dalszych świadków, wobec czego rozprawa została odroczona. Kwestją szwindlu z dodatkiem zajęła się tymczasem prokuratura."

Nekrologja

Ś. p. red. Władysław Błoński. Dnia 30 grudnia 1929 r. zmarł w Toruniu po operacji w szpitalu w wieku lat 47 ś. p. Władysław Błoński, kierownik toruńskiego oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej. Zmarły pochodził z Małopolski, pracował dłuższy czas jako urzędnik Dyrekcji Dróg Wodnych, skąd odszedł jako emeryt. W świecie dziennikarskim był bardzo popularny. Przed paru laty objął stanowisko kierownika toruńskiego oddziału P. A. T. Ostatnio był również wiceprezesem pomorskiego Syndykatu Dziennikarzy. Osierocił żonę, 3 dzieci, uczęszczających do szkół, i matkę. Pogrzeb odbył się dnia 2 stycznia 1930 r. na cmentarzu parafji św. Jana w Toruniu przy udziale dyr. P. A. T. oraz przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i prasy pomorskiej.

Z chwili bieżącej

Pogłoski o zniesieniu dekretu prasowego. „Gazeta Warszawska" donosi, iż w niedługim czasie ma nastąpić ogłoszenie w Dzienniku Ustaw uchwały sejmowej znoszącej dekret prasowy. Jednocześnie rząd przedłożyłby Sejmowi nowy projekt ustawy prasowej.

Komisja budżetowa Sejmu przeciw etatyzmowi prasowemu. Na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu 4 stycznia rb. podkreślono rozbudowę nieoficjalnej prasy rządowej. W ubiegłym roku powstał w Toruniu dziennik sanacyjny „Dzień Pomorski". Abonament na ten dziennik zbierany był przez policję pod naciskiem województwa. Wiadomości tych nie sprostowano. Następnie Dyrekcja Kolei w Gdańsku wydał okólnik, zalecający prenumeratę tego pisma. Powstają również specjalne spółki wydawnicze, opierające się na monopolu ogłoszeń urzędowych. Przytaczano konkretny projekt takiej spółki również w Toruniu. Ogłoszenia te mają być równoważnikiem deficytu dziennika. Dalej zacytowano 3 okólniki ministerstwa sprawiedliwości, polecające kolejno „Nowy Kurjer Polski", „Epokę", wreszcie „Gazetę Polską" jako pisma, w których mają być zamieszczane ogłoszenia władz. Obecnie rejestry handlowe, przetargi i ogłoszenia komorników są kierowane pod naciskiem do „Gazety Polskiej" z pominięciem innych pism. Premjer Bartel obiecał zbadać te sprawy.

Jubileusze zasłużonych wydawnictw prasowych. Wychodzący w Poznaniu „Przewodnik Katolicki", tygodnik cieszący się największym w Polsce nakładem, obchodzi w dniu 18 stycznia 1930 r. 35-lecie swego istnienia. Założycielem pisma jest zasłużony dla polskości w Poznańskiem ś. p. arcybiskup Florjan Stablewski, a naczelnym redaktorem od wielu lat ks. Józef Kłos, b. poseł na Sejm i zasłużony działacz społeczny w Wielkopolsce. „Przewodnik Katolicki" jest członkiem Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Drugim jubilatem prasowym jest wychodzący w Poznaniu „Robotnik", organ Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich. Pismo to ukazało się przed 25 laty, też dzięki staraniom ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego. Redagowali je w ciągu tych lat m. in. ks. infułat Adamski, biskup Lisiecki, biskup Dymek, znani działacze wśród robotników polskich w Poznańskiem.

Obecnym redaktorem jest ks. Cz. Michałowicz, sekretarz generalny Związku Katol. Tow. Robotników Polskich „Robotnik" wychodzi obecnie trzy razy tygodniowo w nakładzie 13 500 egzemplarzy.

Wiadomości z firm

„Ziemia Chełmińska", Sp. z o. o. W rejestrze Sądu Grodzkiego w Chełmnie, woj. Pomorskie, zapisano nową spółdzielnię p. n. „Ziemia Chełmińska", Spółdzielnia wydawnicza z ograniczoną odpowiedzialnością w Chełmnie. Celem spółdzielni jest ochrona i popieranie interesów gospodarczych i kulturalnych członków przez prowadzenie na rachunek spółdzielni przedsiębiorstwa, którego przedmiotem jest wydawanie czasopisma „Ziemia Chełmińska". Udział wynosi 100 zł, płatnych w gotówce w ratach rocznych nie mniejszych niż 10 zł. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanemi udziałami. Oprócz tego ponoszą odpowiedzialność dodatkową ograniczoną do 100 proc. każdego zadeklarowanego udziału. Członkami Zarządu są: Franciszek Sentkowski, Antoni Jeszke i Józef Rosiński, wszyscy z Chełmna.

„Lektura", Instytut Literacki". W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy zapisano w dniu 19 listopada 1929 r. następującą firmę: „Lektura, Instytut Literacki, właśc. Marcin Sewruk w Bydgoszczy". Właścicielem firmy jest kupiec Marcin Sewruk z Bydgoszczy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Bolączki polskich wytwórców etykiet wytłaczanych na papierze.

Ogromne ilości etykiet wytłaczanych na papierze sprowadza się dziś do Polski z zagranicy, a szczególnie z Niemiec, mimo braku traktatu handlowego.

Przedsiębiorstwa wyrobu etykiet wytłaczanych nie są dostatecznie rozwinięte w Polsce i nie zaspakajają rynku polskiego. Wpływa na to mała ilość wytwórni, z drugiej zaś strony nienormalne stosunki, które nietylko uniemożliwiają stworzenie jakiejkolwiek organizacji o charakterze branżowym, lecz wręcz nawet utrudniają egzystencję firmom poważniejszym.

Fabryki z tej branży wytwórczości w Polsce, choć nawet najlepiej technicznie wyposażone, przy nowych inwestycjach i stałem dążeniu do utrzymania produkcji na poziomie europejskim, odczuwają dotkliwie — zwłaszcza przy dzisiejszym kryzysie, — anormalność warunków, z których korzysta nieuczciwa konkurencja.

Oto przykład. Gdy jeszcze w r. 1923-im okrągłe etykietki wytłaczane dla Monopolu Tytoniowego można było wykalkulować najniżej w cenie 80 groszy za 1000, konkurencja fabrykuje je dzisiaj poniżej 50 groszy. A przecież w międzyczasie papier, farby i robocizna znacznie zdrożały. W jaki sposób można to zamówienie wykonać, jest to tajemnica konkurencji.

Podkreślić jednak trzeba z całym naciskiem, że fabrykant, który chce swoje zobowiązania płacić, dostaw takich uskuteczniać w żadnym razie nie może.

Wojna celna z Niemcami zaciążyła poważnie na kosztach najniezbędniejszych surowców. Ministerstwo Przemysłu i Handlu niesłusznie zgodziłoby się raczej na zamykanie warsztatów pracy, aniżeli na jakiekolwiek ułatwienia w tym kierunku dla przedsiębiorcy. Pamiętać trzeba jednak, że fabrykacja etykiet wytłaczanych nie może egzystować bez technicznej pomocy zagranicy. Jeśli chcemy uniknąć sprowadzania z zagranicy, musimy im dostarczyć towaru przynajmniej tak wykwintnego, jakiego dostarcza produkcja zagraniczna, korzystająca z pomocy rządu, organizacyj i udoskonaleń technicznych, będących wykwitem wiekowej kultury.

Dziś wytwórniom krajowym udało się już przekonać poważniejsze przedsiębiorstwa, że jakość wyrobu krajowego może nietylko dorównać zagranicznemu, ale go przewyższyć. Utrzymanie jednak odbiorców w tem przekonaniu wymaga nieustannej czujności nad poziomem produkcji.

Z takiemi trudnościami walczą od szeregu lat polscy wytwórcy etykiet wytłaczanych na papierze.

Przed wojną fabryki tej branży wysyłały na wielką skalę swą produkcję do Rosji.

Należy mieć nadzieję, że polskie przedsiębiorstwa, wyrabiające etykiety wytłaczane na papierze, po przezwyciężeniu trudności, rozwiną się wkrótce i będą mogły zaspokoić całkowicie potrzeby przemysłu polskiego.

Trust drzewny i masy papierowej Kreugera w Szwecji.

Przedsiębiorstwo Kreuger & Toll A. B. w Sztokholmie jako stowarzyszenie finansowe i przemysłowe usiłuje swe kapitały tak użytkować, ażeby równolite i możliwie wzrastające dochody przynosiły. Niedawno temu rzeczone przedsiębiorstwo zainteresowało się przemysłem błonnika drzewnego. Szwedzkie fabryki błonnika drzewnego przynoszą dobre dochody i mają doskonałe widoki rozwoju ze względu na stale wzrastające zapotrzebowanie papieru gazetowego i jedwabiu sztucznego. Lasy szwedzkie dają się w całej pełni wykorzystać jedynie przez wysoko rozwinięty przemysł błonnika drzewnego. Środków w celu budowy nowoczesnych fabryk dostarczy przedsiębiorstwo Kreuger & Toll podległym sobie zakładom fabrycznym. Zamierzoną jest budowa fabryki sulfatu w okręgu Sundsvall. Przedsiębiorstwo, o którem mowa, spodziewa się, że zdoła w ciągu roku wyprodukować z odpadków tartacznych około 50 000 do 100 000 tonn celulozy sulfatowej. Produkcja błonnika drzewnego spotęgowaną zostanie kosztem mało opłacającej się produkcji drewna budulcowego.

Po przeprowadzeniu gruntownej racjonalizacji i jednolitej polityki sprzedaży ma nastąpić w przedmiocie szwedzkiego błonnika drzewnego ta sama jednolitość sprzedaży, jak to już dotychczas zdołano

zaprowadzić w przedmiocie strustowania miazgi drzewnej.

Uprzednim właścicielem większości akcyj zjednoczonych przedsiębiorstw było w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwo „Svenska Handelsbank“. Większości akcyjne dziesięciu stowarzyszeń drzewnych i błonnika roślinnego zostaną włączone w założyć się mające stowarzyszenie holdingowe z kapitałem zakładowym wynoszącym 50 miljonów koron szwedzkich; stowarzyszenie to zależnem będzie od przedsiębiorstwa Kreuger & Toll A. B. Łączna produkcja tych przedsiębiorstw wynosi 151 000 standarowych towarów drzewnych, 345 000 tonn celulozy i 120 000 tonn miazgi drzewnej.

Własne kapitały tych dziesięciu stowarzyszeń wynoszą nominalnie 102 miljony koron szwedzkich. Wypożyczyły około 99 miljonów koron; ich zobowiązania bankowe wynoszą okrągło 100 miljonów koron. Zyski w 1928 roku wynosiły 10 miljonów koron. Tylko trzy przedsiębiorstwa (Bergvik & Ala, Kramfors i Holmsund) wydzieliły dywidendę.

Inżynier Kreuger donosi, że przez włączenie spółki akcyjnej Kramfors założenie trustu zostało dokonane.

Masa ze szmat lnianych — artykułem poszukiwanym zagranicą.

Prasa gospodarcza donosi, co następuje:

Nasze fabryki papieru, dziś nie znajdujące się bynajmniej w położeniu najlepszem, mogłyby zyskać nowy artykuł zbytu, którym interesuje się bardzo poważnie rynek zagraniczny.

Jest to mianowicie pewnego rodzaju półfabrykat — masa ze szmat lnianych, poszukiwana bardzo przez papiernie zagraniczne, a zwłaszcza belgijskie. Firmy belgijskie szczególniej interesują się tym półfabrykatem i chętnie zapewniłyby sobie jego dostawę w większych ilościach, idących nawet w dziesiątki ton miesięcznie. Znawcy rzeczy twierdzą, że zorganizowanie takich dostaw byłoby zupełnie możliwe. Wiele naszych fabryk papieru posiada tylko częściowo uruchomione instalacje, które mogłyby zatrudnić dla wyrobu owej masy ze szmat lnianych, zapewniając sobie możność osiągnięcia poważniejszych zysków. Eksport masy zastąpiłby może z czasem dużo mniej rentujący się wywóz szmat lnianych.

Kłopoty na niwie normalizacji papieru w Ameryce.

S. L. Willson, przewodniczący wydziału stowarzyszenia amerykańskich fabrykantów papieru dla ułatwienia normalizacji, donosi:

Fabrykant papieru otrzymuje w najliczniejszych wypadkach surowiec wymagający dalszej obróbki, zanim dostaje się ostatecznemu konsumentowi. Fabrykant papieru nie zawsze wie o tem, jaki wyrób z jego produkcji ma powstać. Dla normalizacji przeto konieczną jest współdziałalność przetwórców papieru, drukarzy i ostatecznych konsumentów. Niektóre gałęzie przemysłu unormowały łuski papierowe, z innej strony domagają się konsumenci tektury od fabryk produktu w rolach różnej wielkości dla maszyn rolowych, które tak pod względem pośpiechu jak i korzyści gospodarczej nie pracują celowo.

Willson jako przykład podaje maszynę papierniczą, która wyrabia taśmę papieru na 100 celi szeroką, z której klient domaga się roli na 35 cali szerokości o przeciętności roli na 40 cali, nawiniętej na soczewki drzewne lub dęte z żelaza lub też z tektury, gdy inny klient wymaga takowych może o 30 cali szerokości roli i 30 cali grubości roli. Te różnice przeciętności roli i soczewki niepotrzebnie utrudniają produkcję. Chociaż pobudka normalizacji w tej dziedzinie wyszła z kół przeróbców i konsumentów, to jednakże fabrykanci papieru mają wielkie zainteresowanie w kierunku przeprowadzenia normalizacji roli papierowych, a przeróbcy mają również silne zainteresowanie w kierunku ujednolicenia formatów i potanienia kosztów produkcyjnych.

Notatki

Nowy dyrektor Mirkowskiej Fabryki Papieru. W związku z objęciem większości portfelu w Mirkowskiej Fabryce Papieru przez znaną grupę polsko-belgijską „Societé Financiere et Industrielle Belgo-Polonaise, na stanowisko dyrektora administracyjnego powołany został p. inż. Wiktor Opęchowski. Dyrektorem technicznym fabryki pozostaje nadal p. Aleksander Wysokiński.

Wzrost eksportu papieru z Polski. W ostatnich czasach daje się zauważyć wzrost eksportu niektórych gatunków papieru. Wzrost ten odnosi się szczególnie do tektury surowej i bibułki.

Wiadomości z firm

Hurtownia Zrzeszonych Papierników „Sami Sobie“, S. p. ogłosiła bilans na 31 grudnia 1928 r., który zamyka się ogólną sumą 139 308,29 zł. Stan czynny: towary 97 601,96 zł, odbiorcy 22 938,31 zł, kasa 230,— zł, P. K. O. 65,41 zł, Kasa Przem. War. Udz. 538,— zł, weksle 1 236,26 zł, urządz. i ruch. 6 894,58 zł, depozyty 7 500 zł, dłużnicy wątp. 587,20 zł, sumy przechodnie 749,— zł, straty i zyski 967,57 zł. Stan bierny: kapitał 100 000 zł, dostawcy 25 349,63 zł, akcepty 2 227,14 zł, różni 3 000 zł, Kasa Przem. War. 381,06 zł, deponenci 7 500,— zł, sumy przechodnie 850,46 zł, razem 139 308,29 zł. Rachunek strat i zysków: koszty handlowe 19 742,77 zł, podatki 2 197,61 zł, różnice kursu 517,55 zł, amortyzacja 766,06 zł, razem 23 223,99 zl. Zyski na towarze 21 017,97 zł, różne zyski 1 238,45 zł, strata 967,57 zł, razem 23 223,99 zł.

Pomorska Wytwórnia Kajetów i Pudełek „Liniator“, Zenon Nowakowski, Toruń, której właścicielem był ostatnio Zenon Nowakowski z Torunia, została wykreślona z rejestru handlowego.

Fabryka celulozy i papieru „Natronag““ S. A. w Kaletach ogłosiła bilans po dzień 31 grudnia 1928 r., zamykający się ogólną sumą 19 311 846,13 zł. Bilans wykazuje jako czysty zysk 14 207,56 zł, a zysk na fabrykacji 3 689 995.17 zł.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedynczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznanskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8 Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.